

Stulecie urodzin Józefa Czechowicza

Lublin bije w dzwony

Jutro przypada stulecie urodzin Józefa Czechowicza. Jednego z najwybitniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego. W Lublinie – święto.

Autor „nuty człowieczej” należał w latach trzydziestych do tzw. Drużby Awangardy. Był wyrazicielem katastroficznych i metafizycznych niepokojów epoki. W często cytowanym wierszu „autoportret” pisał:

*stanąłem na ziemi w lublinie
tu mnie skrzydłem uderzyła
trwoga*

Tu się urodził 15 marca 1903 roku, tu zginął we wrześniu 1939 podczas niemieckiego bombardowania, tu został pochowany. Poświęcił rodzinemu miastu wiele pięknych strof.

Lublinianie zachowali go we wdzięcznej pamięci. Dzisiaj, w wigilię obchodów rocznicowych o godz. 19.00 w Archikatedrze Lubelskiej odbędzie się uroczysta msza św. celebrowana przez abp. Józefa Życińskiego,

wcześniej polecą w niebo baloniki z przywiązanymi do nich „listami do Poety”, pisanymi przez kilkuset uczniów tutejszych szkół.

Jutro rano rozdzwonią się dzwony lubelskich kościołów, a w rozgłoszeniach radiowych będą czytane wiersze poety. Zostanie też otwarta stała wystawa w nowej siedzibie Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza przy ul. Złotej.

Kulminacyjny moment uroczystości nastąpi w ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN, kiedy zaproszeni goście będą czytać „Poemat o mieście Lublinie”.

– Czytanie Czechowicza przez lublinian ma już swoją kilkuletnią tradycję – mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor ośrodka. – W tym roku zwróciliśmy się też z prośbą o odczytanie fragmentów „Poematu...” do grona wybitnych polskich poetów, wysoko ceniących twórczość Czechowicza. Tak powstała, zrealizowana wspólnie z Radiem Lublin, płyta CD. W nagraniu wzięli udział: Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Ryszard Krynicki,

Julia Hartwig, Bohdan Zadura, Agata Tuszyńska, Ewa Lipska i ks. Jan Twardowski. Nie nagrali swoich recytacji, ku naszemu żalowi, Tadeusz Różewicz – z powodu choroby i Adam Zagajewski – z powodu wyjazdu do Ameryki.

W ośrodku na stuletniej maszynie drukarskiej odbito sto egzemplarzy „Poematu o mieście Lublinie”, składanego tradycyjną metodą typograficzną.

Piękne bibliofilskie wydanie „Poematu...” przygotowano też Wydawnictwo UMCS razem z Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza.

– Ten utwór składa się z siedmiu wierszy i siedmiu łączników narracyjnych – mówi Andrzej Peciak, szef wydawnictwa. – Za życia autora nie został opublikowany, po wojnie wydano go tylko raz, w 1964 roku. Nasza edycja zawiera dodatkowo faksymile rękopisów, a także – to zupełna rewelacja – zdjęcia starego Lublina



MUZELUM IM. CZECHOWICZA
Józef Czechowicz, 1924 r.

zrobione w latach 30. przez samego Czechowicza.

Ci sami wydawcy przygotowali jeszcze dwie inne okolicznościowe publikacje: reprint na czerpanym papierze „Kamienia”, debiutanckiego tomu poety z 1927 roku, oraz „Stare kamienie” (napisane wspólnie z Franciszką Arnsztajnową), reprint wydania z 1934 roku.

Czesław Miłosz, wspominając poetę, pisał o jego szczególnym „zamiłowaniu do ładności druków”. Z

Józef Czechowicz

Lublin z dala

*Na wieży furgotał blaszany
kogucik
na drugiej – zegar nucił.
Mur fal i chmur popękał
w złote okienka:
gwiazdy, lampy.*

*Lublin nad łąką przysiadł.
Sam był –
i cisza.*

*Dokoła
pagórów koła,
dymiąca czarnoziemię połać.*

*Mgły nad sadami czarnemi.
Znad łąki mgły.
Zamknęły się oczy ziemi
powiekami z mgły.*

Z „Poematu o mieście Lublinie”,
1934

jubileuszowych wydań swoich wierszy Józef Czechowicz byłby na pewno zadowolony.

Elżbieta Sawicka

CZEKANIE NA SŁAWĘ

CZESŁAW MIŁOSZ: Czechowicz pozostaje, śmiem to twierdzić, jednym z kilku najwybitniejszych poetów między pierwszą i drugą wojną światową. Do wierszy miał stosunek dobrego, spokojnego rzemieślnika. Wypił mniej wódki niż ci, co pływali po powierzchni, nie zaznał przyjemności posiadania służby czy samochodu, ale coś osiągnął.

„Józef Czechowicz”, „Kultura” 1954, nr 7/8

TADEUSZ RÓŻEWICZ: Czechowicz z natury jest cichy, jest sielski. Jest jak jesienny deszcz, jak opadanie liści. Nie znaczy to, że jest niewidomy i głuchy. Czechowicz cały jest oczekiwaniem. Jest napięty jak krajobraz przed burzą. Cały jest w tym nasłuchiwanie idącej burzy. Czeka na burzę, na grom, na błyskawicę. Czeka na śmierć, miłość, sławę...

„Z umarłych rąk Czechowicza”, wstęp do „Wierszy wybranych”, PIW 1967

MARIA KUNCEWICZOWA: W ciągu 15-letniej kariery literackiej wydała zaledwie 6 tomików poezji, w sumie około 130 wierszy, z których co najmniej 20 pozostanie w historii literatury polskiej jako jej szczytowe osiągnięcia.

„Czysty Józef”, prelekcja wygłoszona w 1975 r. na spotkaniu autorskim w Lublinie

PIOTR KUNCEWICZ: Katastrofizm był w literaturze dwudziestolecia międzywojennego prądem bardzo poważnym, który wywarł piętno na prawie wszystkich twórcach. Katastrofistą był także zakochany w słodyczach i ładnych chłopcach senny poeta z Lublina, Józef Czechowicz. Chwilami myślę, że największy poeta polski pierwszej połowy stulecia.

„Agonia i nadzieja. Literatura polska od 1918”, 1991